

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 12 Zł., kwartalna 3 Zł. miesięczna. ; 1 Zł. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe: od 10 rano do 1 popołudniu. Telefon 48-78. Konto czekowe PKO. 152.848.

Nasze najbliższe zadania.

I.

Istnieje utarty zwyczaj, że z nowym rokiem czyni się obrachunek z tego wszystkiego, czego się w minionym roku dokonało i działo. Ale nie tylko robi się bilans dotychczasowych swoich wysiłków, nietylko bada się plon zrealizowanych już zamierzeń, projektów, planów. Leży w naturze człowieka, że w miarę jak mu jego zamysły rychło w szatę rzeczywistości oblekać się poczynają, podnieca się i zapala w szlachetnej niekiedy ambicji i dąży do zdobycia coraz nowych terenów pracy, pożąda coraz to innych zdobyczy, pała żądzą coraz to odmiennych wrażeń i uczuć. Podobnie rzecz się ma, — a przynajmniej mieć powinna, — z organizacjami i stowarzyszeniami rozmaitego rodzaju, jako terenem zbiorowej pracy szeregu wyrobionych społecznie jednostek. Tu również wskazaniem jest czynienie sobie z początkiem roku pewnego jakby „rachunku sumienia“ z dotychczasowej akcji, bezstronna ocena jej stron dodatnich, bezwzględne wydobywanie na jaw wszystkich jej cieniów i braków, dotarcie do źródeł niepowodzeń, a wreszcie wytyczenie programu na przyszłość, znalezienie lekarstwa na wkradającą się może do organizacji chorobę, zwaną apatią i bezwładem; wyszukanie zgół tych dróg, po których ku zdrowemu rozwojowi życia organizacyjnego kroczyć trzeba i należy.

Wypada zatem i nam, co na niwie politycznej w Małopolsce wschodniej pracujemy, co szerzymy i apostołujemy tu nowoczesną myśl katolicko-społeczną, w stronnictwie Ch. D. znajdującą swego najwybitniejszego głosiciela, — uczynić przegląd naszych zeszlórocznych wysiłków, przypomnieć sobie wyniki podejmowanych prac i wyciągnąć z nich na przyszłość odpowiednie wnioski. A był ten rok ubiegły pierwszym rokiem poważnej, na szerszą skalę zakrojonej akcji Ch. D. we wschodniej Małopolsce. Położono pod nią podwaliny, jak wiadomo, dopiero po wyborach 1922 r., a rzucony natenczas posiew pierwsze począł wydawać owoce dopiero w r. 1924. Rozpoczęto wytężoną robotę organizacyjną niemal równocześnie we Lwowie i na prowincji i to, rzecz znamienne, odrazu we wszystkich trzech działach współczesnej katolickiej akcji społecznej, t. j. w kierunku politycznym, zawodowym i kulturalno-oświatowym. Powstało szereg pla-

cówek stronnictwa na prowincji, w poszczególnych miejscowościach województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, ze specjalnem oczywiście uwzględnieniem samego Lwowa (gdzie w krótkim czasie powstały trzy Koła). Zreorganizowano i zunifikowano działalność chrześcijańskich związków zawodowych, które na zjeździe lwowskim w lutym 1924 r. połączyły się w jedną centralę, pod nazwą Zjednoczenia Ch. Z. Z. Podjęto w związku z tem dosyć ożywioną akcją kulturalno-oświatową, przez wykłady, odczyty, kursy, przez wiece i zgromadzenia; stworzenie (w maju 1924 r.) własnego organu w postaci „Głosu Pracy“ dało tym wszystkim poczynaniom pożądaną trybunę prasową i przyczyniło się niemało do ich skuteczności. Rok 1925 przyniósł pogłębienie tej całej pracy, rozszerzył jej ramy, pozyskał dla niej szereg nowych, niejednokrotnie wybitnych jednostek, spopularyzował w dużym stopniu ideę chrz.-dem. w szerszych kołach społeczeństwa kresowego. Nie brakło w ciągu tego minionego roku objawów bardzo radosnych, bardzo krzepiących; zaliczymy do nich przedewszystkiem wspaniałą przebieg zjazdu dzielnicowego Ch. D. z maja 1925 r., niemniej jak doroczny zjazd związków zawodowych Małopolski wsch., w marcu t. r. W samym Lwowie dokonano (w marcu ub. r.) wyborów pierwszego Zarządu okręgowego, przez co także zacieśniono węzły stosunków między poszczególnymi Kołami lwowskimi, których reprezentanci pracowali wspólnie w Radzie okręgowej i w Zarządzie okręgowym. Koła też lwowskie rozwijały się naogół niezłe, a jeśli niezawsze były w stanie poszczycić się wydatniejszymi rezultatami swoich wysiłków, to przypisać to należy nieprzyjaznym warunkom zewnętrznym. Kontakt Lwowa z prowincją był ciągły, to też organizacja partyjna na prowincji (szczególnie w Samborskiem i Brzezańskiem) wykazała ogromne postępy i już dziś stanowi poważną siłę. W Przemysłu, wskutek wyjątkowych przeszkód natury lokalnej, praca szła oporniej lecz i tu nie załamano rąk, nie poniechano wysiłków, lecz starano się ruch nasz podtrzymać i rozszerzać. Na polu ściśle zawodowem działało Zjednoczenie lwowskie; kryzys, jaki przeszło ono w drugiej połowie ub. r., odbił się wprawdzie na natężeniu jego zewnętrznej akcji, lecz jej całkowicie nie przytłumił. Owszem jest nadzieja, że obecnie ruch nasz zawodowy rozwinie się jeszcze bujniej, niż dotychczas i sięgnie tam, dokąd jeszcze nie dotarł, a dokąd

Polecamy „Drukarnię Pospieszna“ Lwów, Chorążczyzna 23.

dotrzeć potrafi i musi. W dziedzinie nakoniec kulturalno-oświatowej także możemy się pochwalić pewnymi, skromnymi może, ale w każdym razie konkretnymi wynikami. I tak „Głos Pracy” potrafilismy, choć z trudem, utrzymać i co więcej, przetrwawszy ciężki kryzys, rozszerzyć (od października ub. r.) jego ramy do dawnej objętości. Dzięki ofiarnej gotowości wielu światłych jednostek, zdołaliśmy odbyć szereg zebrań, wieczorów dyskusyjnych, odczytów, pogadanek itp., na których pogłębiło się i popularyzowało przewodnie wskazania ideologii i programu bieżącego stronnictwa. Dowodem wysokiego poziomu politycznego członków naszym był wybitny udział wschodnio-malopolskiej Ch. D. w ogólnopolskim kongresie partyjnym (1 czerwca ub. r.), gdzie delegaci nasi odznaczyli się w dyskusjach programowych i społeczno-gospodarczych. Mimo zatem licznych, mało sprzyjających okoliczności (jak słabe podstawy finansowe, konkurencja innych stronnictw polit. itd.) — czasu naogół nie zmarnowano, przeciwnie, zdziałano wiele, a na przyszłość horoskopy są wcale pomyślne.

Mimo to, pola do pracy mamy jeszcze bardzo dużo i nie wolno nam przeto spokojnie zasypiać na „laurach”. Zadania piętrzące się przed nami są i poważne i liczne. Do ich realizacji potrzeba będzie wiele hartu i siły woli, wiele wytrwałości i tej mocy niezłomnej, jaką daje wiara w zwycięstwo świętej sprawy. — Nad szczegółowym programem naszym na rok bieżący zastanowimy się w następnym artykule.

C. L.

Ks. ZYGMUNT KACZYŃSKI.

poseł na Sejm.

Akcja katolicko-społeczna w jej historii.

Ruch katolicko-społeczny, czyli jak go później nazwano, chrześcijańsko-demokratyczny, jako system socjologiczny powstał w połowie XIX. stulecia. Wywołały go specjalne warunki, w jakich znalazła się Europa po wyjściu z okresu rewolucji francuskiej. Hasła, głoszone przez rewolucję francuską, stworzyły przesadę indywidualizmu, który stał się podłożem do powstania liberalizmu ekonomicznego. Odrzucając a limine wszelką interwencję, czy to państwową, czy społeczną, w dziedzinie stosunku pomiędzy kapitałem a pracą, liberalizm ekonomiczny obok przewrotu w dziedzinie techniki przemysłowej, stał się przyczyną powstania kwestji robotniczej, wyzysku i nędzy mas pracujących. Do walki pierwszy wystąpił socjalizm, który nie ograniczył się do zdobycia praw robotniczych, ale stworzył nowy światopogląd, oparty na zaprzeczeniu własności, materialistycznym pojmowaniu dziejów i walce klas. Atak swój zwrócił socjalizm i przeciwko religii, zwłaszcza przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Akcja i powodzenie socjalistów zaniepokoiły katolików. Z obozu katolickiego zaczęto robić próby

Jeszcze o prawie małżeńskim.

(W związku z niedawnym artykułem „Słowa Polskiego” na temat kodyfikacji prawa małżeńskiego, nadesłał nam p. senator Thullie następujące uwagi. *Przyp. Red.*)

Jeżeli przedłożenie rządowe miałoby odpowiadać swą treścią odnośnemu artykułowi, to musiałoby się spotkać z potępieniem zwartej opinii katolickiej ludności państwa.

U nas katolików małżeństwo jest sakramentem, o którego ważności i warunkach ma prawo rozstrzygać tylko Kościół. Państwo może regulować tylko skutki cywilne małżeństwa, nic więcej.

Dlatego najsluszniejszą jest zasada, ważna do dziś na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, że małżeństwa są sprawą odnośnej społeczności religijnej. Dla katolików sprawy małżeńskie podlegają tylko władzom kościelnym. To słuszne stanowisko należy zatrzymać dla całej Polski.

Ważności ślubów cywilnych dla katolików Kościół nigdy nie uzna. Katolików, połączonych ślubem cywilnym, katolicy uważać mogą tylko jako żyjących w konkubinacie. Czy komisja kodyfikacyjna chce wziąć na swe sumienie rozpętanie walki w Polsce w obronie dogmatów religijnych?

W Austrii prawo cywilne dla katolików było prawie zupełnie zgodnym z prawem kanonicznym, a śluby cywilne dla katolików były możliwe tylko dla nich w razie odmowy dania ślubu przez władzę kościelną. Jestto największe ustępstwo, jakie my katolicy możemy zrobić, chociaż uważamy kompetencje wyłączną sądów duchownych za jedynie właściwą i dla państwa najkorzystniejszą.

Kościół katolicki stoi na stanowisku nierozzer-

pozyskania robotników, nie stwarzając programu własnego, ale naśladowując socjalistów, jak to uczynili O. Lacordaire i ks. Lammenais. Próby te jednak speliły na niczem, upada również i pismo ich „L'Avenir”. W tym czasie zjawia się bulla Grzegorza XVI „Mirari vos”, która ujmuje zagadnienie społeczne negatywnie, wskazując na metody i zasady, które Kościół potępia.

Rewolucja lutowa 1848 r. zaostrza sprawę robotniczą, na widowni zjawiają się Marx i Lassal. Wśród katolików wzrasta tendencja intensywniejszej pracy na polu społecznym, oraz ujęcie zagadnień społecznych w pewne ramy programowe. Powstaje szkoła w Angers z Le Play'em i Jamnet'em na czele t. zw. katolików zachowawczych, którzy głoszą, że kwestja robotnicza — to kwestja wyłącznie religijna i wyłączają z niej całkiem jej ekonomiczny charakter. Jedynym lekarstwem na zło tegoczesne to nauczanie ludu cierpliwości i łatwego znoszenia dolegliwości życia doczesnego. Jałmużna i wiara wydają się im zupełnie wystarczające do rozwiązania kwestji społecznej. Przeciwno zapatrywaniom tej szkoły wystąpiła gorąco druga szkoła t. zw. katolików reformatorów z Liege. Na równi z pierwszą, uznając, że zbawienie duszy jest ważniejsze od dobrobytu ciała, wierzy ona także w skuteczność dobroczynnej miłości (caritas), tylko pojmując ją odmiennie. Dla niej caritas to nie prosta jałmużna rzucona od niechcienia ubogiemu, ale *totius Evangelii compendiaría lex*, jak ją określa enc. Re-

walności małżeństwa, nie uznaje więc wogóle rozwodów. Dla katolików będziemy bronić tego stanowiska do ostateczności. Jeżeli inne wyznania dopuszczają rozwody, to nie mamy nic przeciw temu. Czy jednak w interesie państwa nie leży przeciwdziałanie zbyt łatwym rozwodom, należy się nad tem zastanowić.

Sprzeciwiać się będziemy wszystkim wnioskom, dążącym do rozluźnienia rodziny, jako komórki, z których składa się naród. Pomimo tego, że jesteśmy za równouprawieniem kobiet w ogólności, pomimo tego, jeśli rodzina ma się ostać, ktoś musi być jej głową. A że tu ma być mąż, a nie żona, nad tem chyba rozprawić nie potrzeba. Jedność rodziny wymaga też jedności nazwiska, do którego żona może, jak dotychczas, dodać swoje rodowe w formie „z domu N.". To samo tyczy się nazwisk dzieci. Co do kwestji majątkowych z reguły mąż ma być zarządcą majątku tak swego jak i żony. Możliwe są wyjątki przez prawo dokładnie wyszczególnione, o których rozstrzyga sąd państwowy. Takie postawienie sprawy rozstrzyga też kwestje utrzymania. Co do higieny rasy byłbym przeciwnym zakazowi małżeństwa w razie pewnych chorób, lecz jestem tylko za obowiązkiem przedślubnych lekarskich świadectw zdrowia, które się daje do wiadomości nowożeńcom.

Przeszkody małżeństw katolickich, muszą być identyczne z przeszkodami wedle prawa kanonicznego. Wszelkie różnice byłyby tylko powodem do konfliktów, do ewentualnych ślubów cywilnych, nie uznawanych przez katolików.

Oczekujemy z niecierpliwością wyniku pracy komisji kodyfikacyjnej co do prawa małżeńskiego,

rum Novarum. W pojęciu tej szkoły rola Kościoła nie ogranicza się tylko do wpajania uległości i cierpliwości, ale zadaniem jego jest nauczanie o zakresie praw i obowiązków człowieka i społeczności, utrzymywanie w ramach miłości i roztropności chrześcijańskiej słusznych rewindykacji oraz kierownictwo nad utworzeniem nowego społecznego ustroju. Szkoła ta wydała takich działaczy katolicko-społecznych, jak biskup Kettler, hr. de Mun, Harmel, Verhaegen, Descourtius, kard. Manning, kard. Gibbons, arcyb. Ireland kard. Langenieux, O. Liberatore, Vieuillot i cały szereg innych.

Pragnąc położyć kres waśniom w obozie katolickim i stworzyć pozytywny program akcji katolicko-społecznej, zabrał głos papież Leon XIII. Prace przygotowawcze wykonał „Syllabus” ogłoszony przez Piusa IX. w którym Papież potępiał fałszywe hasła i zasady, głoszone przez rewolucje oraz wykonała je enc. „Aeterni Patris”, która przygotowała teren akcji katolickiej w zakresie naukowym, zalecając studia nad św. Tomaszem i zwracając uwagę na zasady, głoszone przez Doktora Anielskiego, dotyczące własności, bogactwa, rodziny, społeczeństwa, które stanowią podstawę dzisiejszej socjologii katolickiej.

Co nowego przyniosła enc. „Rerum Novarum”, ogłoszona 15 maja 1891 r., w rozwoju myśli katolicko-społecznej? Wskazała ona przede wszystkim, drogę, po której winna kroczyć akcja katolicko-społeczna, wykazując zarazem niesprawiedliwość

ale nie może być ono wymierzone przeciw dogmatom katolickim. Gdyby taki miał być projekt prawa małżeńskiego, to lepiej, by go zupełnie nie było.

Dr. M. Thullie.

Dyskusja nad budżetem m. Lwowa.

W poniedziałek 28, wtorek 29 i środę 30 ub. m. prowadzono na pełnej Radzie dyskusję budżetową, aby przed Nowym Rokiem budżet był uchwalony. Po referencji generalnym p. Felsztynie, który wypowiedział dłuższe uwagi o budżecie miejskim na rok 1926, zabierali głos radni Szczyrek, Soupper, Chajes, Dwernicki, prof. Matakiewicz, Próchnicki, Maksymowicz, Fedak i senator Thullie.

Dyskusja była poważna. Przemawiano w obronie samorządu miejskiego, który jest poniekąd zagrożony wobec znanych dążeń centralistycznych rządu warszawskiego, omawiano krytycznie gospodarkę miejską, wytykano zaniedbania i braki, mówiono o oszczędnościach i reformie administracji miejskiej, o wielkim Lwowie itd. Dyskusja ta wskazuje, że i obecna Rada miejska pojmuje sumiennie swoje obowiązki i myśli o przyszłości naszego miasta, o jego rozwoju.

Dla braku miejsca nie będziemy tu streszczać poszczególnych przemówień, choć nie które z nich na toby w zupełności zasługiwały. Wszystkie przemówienia w ogólności były rzeczowe i coś nowego podawały. Nie możemy nawet mowy p. prof. Matakiewicza obszerniej podać czytelnikom. Ograniczymy się wyłącznie do mowy p. Souppera, który przemawiał w imieniu klubu radnych Ch. D.

Także p. Soupper stanął mocno w obronie

systemu wolności ekonomicznej i sprzeczności z religią i rozumem, tkwiące w socjalizmie. Po drugie, Leon XIII. stwierdził, że rozwiązanie kwestji robotniczej, to nie jest akt miłosierdzia, lecz sprawiedliwości chrześcijańskiej. „Jeżeli robotnik koniecznością do zawarcia kontraktu przynaglony lub obawą przed gorszym jeszcze zniewolony nieszczęściem, przyjmuje warunki trudne, które choćby nie chciał, przyjąć musi, bo narzuca je pracodawca, to dzieje się tu bezprawie, przeciw któremu podnosi głos sprawiedliwość... Ponad wolą pracodawcy istnieje jeszcze przyrodzone prawo sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, które wymaga, aby płaca pokrywała koszt utrzymania robotników” (Rer. Nov.). Wreszcie po trzecie, jedną z zasadniczych myśli encykliki — to ustęp o związkach zawodowych. Ani sam Kościół, ani samo państwo, tylko wspólnie z silnymi organizacjami robotniczymi mogą usunąć krzywdę społeczną. W przeciwstawieniu do socjalistów zaleca gorąco Papież tworzenie związków zaw. robotniczych, opartych na zasadach katolickich.

Aczkolwiek po ogłoszeniu encykliki nawet ze strony katolickiej odezwały się głosy niezadowolenia i zarzuty radykalizmu, to jednak kilkuletnie doświadczenie wykazało, ile korzyści Kościołowi i społeczeństwu przyniosła encyklika i jak wielkie postępy zrobiła akcja katolicko-społeczna. Można śmiało powiedzieć, że Leon XIII uratował dla Kościoła stan robotniczy opanowany przez socjalistów.

(Dokończenie nastąpi).

autonomji miasta, przytaczając cyfrowo dorobek tej autonomji, jak szkoły, koszary, zakłady rozliczne, dobra miejskie, budynki miejskie, udział w kopalniach, galerje, muzea. Miasto swoich rządów autonomicznych nie wstydzi się, bo może się swoim poważnym dorobkiem poszczycić. Mowca zakończył ten ustęp wierszem z jakiejś operetki pod adresem rządu: „Więc nam nie radźcie, lecz zaprowadźcie porządek u siebie wprzód“.

Mowca wytknął następnie nierealne pozycje w budżecie i że budżet miejskich zakładów jest źle zbudowany, nie powinien bowiem wykazywać czystych zysków bez ich przeznaczenia. Wytknął dalej, że administracja nasza jest za droga, wiceprezydentów za wielu, powozów do użytku prezydum i magistratu zanadto. Manipulacja urzędników musi być uproszczona. Zakłady elektryczne winny mieć raz definitywnego dyrektora, gdyż zakłady te obracają bez mała takim samym budżetem jak miasto. Aprowizacja miasta nie reguluje dziś cen targowych. Winien przy nim powstać ekonomat bez powiększania jednak personelu. Zakład pogrzebowy administruje zbyt drogo. Biuro pośrednictwa w zakupie bydła nie spełnia swego zadania, daje tylko utrzymanie paru upadłym rzeźnikom. Miejska Kasa Oszczędności, skoro jest zakładem miejskim i obraca już dziś dużemi kwotami, winna też przynosić coś miastu. Krytykuje luksusową i niepraktyczną budowę ulicy Akademickiej, zwłaszcza, że miasto ma tyle ulic i chodników w strasznym stanie i wiele ulic bosych, a chodników z ziemi. Imieniem swojego klubu postawił wniosek na wybór komisji oszczędnościowej z kilku radnych i z dobraniem sił fachowych, któraby opracowała reformę administracji miejskiej, zbadała wydajność przedsiębiorstw miejskich i wynalazła możliwe oszczędności. Taka komisja, spełniając swoją rolę, uczyni zbędnem mieszanie się w te sprawy kontrolerów ze strony państwa.

P. Soupper zakończył apelem do Prezydenta, aby na wypadek zwinięcia **akcyzy miejskiej**, nad którą wisi miecz Damoklesa, pamiętał o jej dobrze zasłużonych ludziach i już wcześniej obmyślił sposób, jak ich będzie można zająć.

Senator **Thullie** postawił kilka wniosków przy poszczególnych rubrykach wydatków. Zwrócił uwagę między innymi na bezrobotnych i na nie pobierających więcej niż 80 zł. miesięcznie, których należałoby zwolnić od podatku lokatorskiego.

Uchwalono na pełnej Radzie jednogłośnie wniosek w kierunku obrony samorządu miejskiego przed ścieśnianiem go ze strony rządu warszawskiego, resztę wniosków przekazano komisji budżetowej.

Budżet cały przyjęto en bloc.

Na wniosek sen. Thulliego podziękowano generalnemu referentowi Felsztynowi za pracę nad budżetem.

Ch. d.

Ostatni wieczór dyskusyjny Ch. D.

w poniedziałek 4 stycznia w Czytelnicy Kato-lickiej wypadł dobrze. Byli obecni senator Thullie, senator Makarewicz, dyrektor Rozwadowski, dr. Danielski i wielu innych. Prof. Wereszczyński mówił

o Lidze Narodów znakomicie. Po zwróceniu uwagi na amfiktionje greckie, na plany Henryka IV. Burbona, na Święte Przymierze po wojnach Napoleońskich, przeszedł do dzisiejszej Ligi Narodów, która jest pierwszym w historii trybunałem dla załatwiania sporów także politycznych, gdyż przedtem, cokolwiek czyniono dla pokoju na drodze międzynarodowej, opierało się tylko na podstawie prawnej.

Liga Narodów miała zapewnić światu wieczny pokój, dlatego zrywała z dawnymi blokami państw i przymierzy, aby złączyć razem wszystkie narody. Ligę Narodów przygotowała ostatnia wielka wojna, którą dlatego prowadzono do końca, aby w przyszłości nie było wcale wojny. Ale to co mówiono w czasie wojny, o zapewnieniu pokoju było marzeniem i teorią. Teorią była też koncepcja Wilsona. Dopiero traktat Wersalski, wcielając też pakt o Lidze Narodów, zajął się realizacją tej myśli. Pakt ten odstąpił faktycznie od zasady równości narodów i od samostanowienia narodów, może ze względu na rasy kolorowe, które Anglię i Amerykę żywo interesują. Zasadę o ochronie mniejszości narodowych narzucono tylko 4 państwom, w tem i Polsce.

Liga postawiła sobie 2 główne cele: współpracownictwo narodów i zabezpieczenie pokoju. Tylko ten drugi cel został w pakcie Ligi dokładniej skodyfikowany, cel zaś pierwszy ma tylko ramowe ujęcie. Liga Narodów ma główne organy: Zgromadzenie Ligi Narodów, w którym ma zasiadać 55 państw, w tem też dominują angielskie, **Rada Ligi Narodów**, gdzie jest tylko 9 delegatów i **Sekretariat Generalny**. Najwyższym organem jest tu Rada Ligi Narodów, w której Polska nie ma dotąd swego delegata, a p. Skrzyński brał w niej udział tylko w charakterze obrońcy spraw Polski.

Z Ligą Narodów współdziała **Międzynarodowa Konferencja pracy** z udziałem delegatów państw, pracodawców i robotników, która ma również swoją **Radę pracy** i **Biuro pracy**. Ta organizacja ma na celu normować w całym świecie stosunki pracy. **Trybunał haski** ma znowu służyć rozstrzygnięciu sporów i przedkładaniu prawnych opinii Lidze Narodów.

Liga Narodów wprowadziła **opiekę nad tubylcami w koloniach**, a w związku z tą opieką specjalne mandaty opiekuńcze, poruczone Anglii i Francji, i **ochronę mniejszości** tylko w Polsce, Czechach, Rumunji i Jugosławji. Liga ma nadto i mianuje swoich komisarzy, komisje itd., wojny jednak nie wyklucza. **Locarno** zapewnia pokój na Zachodzie, ale go nie zapewnia na Wschodzie, w pierwszym rzędzie Polsce. Liga nie daje dostatecznej gwarancji wielu państwom, że są zabezpieczone przed napaścią; niedostateczne są także postanowienia Ligi na wypadek napaści na jakieś państwo. Wojna jest ciągle jeszcze możliwa, ale niezawodnie wiele uczyniono dla zapewnienia pokoju światu. Jak długo niema dostatecznych gwarancji bezpieczeństwa, do czego dążył Protokół Genewski, tak długo nie może być mowy o rozbrojeniu. Polska o tem musi pamiętać.

W dyskusji zabierali głos ks. Szydelski i p. Dobrzański; p. referent dawał uzupełniające wyjaśnienia.

Ruch wydawniczy.

Wznowienie „Prądu”.

Po rocznej przerwie został wznowiony warszawski miesięcznik „Prąd”, organ Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, młodego obozu katolickiej Polski, stawiającego sobie za cel odnowienie wszystkiego w Chrystusie i apostołstwo nowoczesnego katolicyzmu społecznego. Trudne warunki wydawnicze zmusiły wydawców „Prądu” do zawieszenia pisma, którego brak odczuwało nie tylko „Odrodzenie”. Obecnie udało się jakoś zapewnić pismu podstawę finansową, to też z przyjemnością dowiedzieliśmy się o wyjściu numeru „Prądu” za styczeń 1926 r. Przynosi on bogatą i nader urozmaiconą treść. W szczególności po odezwie redakcyjnej, mamy początek doskonałego studjum O. Jacka Woronieckiego na temat „życia religijnego współczesnej inteligencji polskiej”, ujęty z niemałą bystrością i właściwą autorowi wnikliwością psychologiczną. Nowy redaktor „Prądu” (a, dodajemy nawiasem, sekretarz generalny Ch. D.), p. Antoni Chaciński zdaje sprawę z odbytego w sierpniu ub. r. IV. Tygodnia społecznego „Odrodzenia”. P. B. Budka omawia „konkretne wyniki akcji przeciwpojedynkowej”, a p. St. Łazarowicz zwraca uwagę na „niebezpieczne odgłosy” obrad w Komisji kodyfikacyjnej nad unifikacją prawa małżeńskiego, gdzie zaczynają brać górę tendencje liberalne i pogańskie, niezgodne z nauką Kościoła. — W rubryce „Ze świata” kreśli p. W. Lewandowicz swe wrażenia z „miasta wiecznego”, Rzymu, gdzie obecnie bawi w celach naukowych. On też podaje ciekawe szczegóły o stosunku obecnego Papieża do młodzieży robotniczej. P. Orlikowski pisze o międzynarodowym ruchu katolickim w Europie. W dziale „sprawozdań i krytyk”, znajdujemy m. in. obszerniejszą ocenę ks. prof. Szymańskiego „Polityki społecznej”, oraz sprawozdanie z ostatnich publikacji polskich, dotyczących się kwestji żydowskiej. — Dopelniają treści numeru korespondencje z Krakowa, Wilna i Lwowa, biuletyn organizacyjny „Odrodzenia” i notatki bibliograficzne. W sprawozdaniu z odbytego w listopadzie ub. r. we Lwowie zjazdu Rady Naczelnej „Odrodzenia” prostujemy, że zjazd ten witał ks. prof. Szydelski nie imieniem „miejscowego duchowieństwa” lecz imieniem Ch. D. (od której wogóle „Odrodzenie” trochę zanadto się zdala trzyma). — Cena pojedynczego egzemplarza „Prądu” wynosi 2 zł. Adres: Warszawa, Krakow, Przedmieście 7.

(—cki).

Przypomnienie!

W piątek, 15 stycznia br. o godz. 6 wiecz. w Czytelni Katol. wygłosi prof. Dr. Paszkudzki referat o reformie naszej konstytucji, poczem nastąpi dyskusja.

WSTĘP WOLNY.

Od Administracji.

Na liczne zapytania z kół czytelników „Głosu Pracy”, *Administracja* nasza wyjaśnia, że zwłoka w otrzymaniu Numeru noworocznego „Głosu Pracy” nastąpiła z przyczyn od Administracji niezależnych i pozostaje w związku z trudnościami pocztowymi, spowodowanymi nowym rozporządzeniem o abonowaniu pism przez pocztę. Z tego względu również numer obecny „Głosu Pracy” wychodzi z pewnym opóźnieniem i nosi datę 10 stycznia br. Mamy jednak nadzieję, że już od najbliższego numeru wszystko się ureguluje i Szan. Prenumeratorzy nie będą narażeni na zwłokę w otrzymywaniu tygodnika. Prosimy tylko wpłacać możliwie szybko należność za I kwartał br. i to wyłącznie czekiem PKO. Nr. 152848.

Akcyza miejska.

Na wniosek rządu Sejm uchwalił, że akcyza miejska, która stanowiła jedno z głównych rubryk w przychodzie miasta naszego od lat dziesiątek, ma istnieć tylko do końca marca. Dlaczego tak uchwalono? Komuż tak bardzo ten podatek pośredni daje się we znaki? Czy ludność miejska odczuje zniesienie tego podatku? Tego nikt nie przypuszcza, gdyż poszczególne stawki opłaty są tak stosunkowo drobne, że ich konsument odczuć nie może. Dla zilustrowania sprawy podaję parę dat co do opłat pobieranych tytułem akcyzy we Lwowie: od 1 kg. mięsa wołowego 3 grosze, wieprzowego 4 grosze, od 1 kg. masła i słoniny również 4 gr., od 100 kg. pieczywa, chleba 15 groszy, od 100 kg. mąki, krup, jarzyn 30 groszy, od 100 jaj 30 groszy, od 100 kg. sera 80 groszy, 100 kg. słomy, siana i zboża 10 groszy, od 1 metr.³ drzewa 20 groszy. Mleko, śmietana, kartofle, kapusta są wolne całkiem od akcyzy. Czyż tak drobne kwoty, jeśliby je nawet zniesiono, mogą wpłynąć na obniżenie cen tych artykułów? Oczywiście nie. Stanowią one pewne kwoty jedynie u hurtowników przy masowym sprowadzaniu tych artykułów do miasta. Zostaną one, jeśli akcyza będzie zniesioną wyłącznie w kieszeniach producentów lub handlarzy. A ludność wiejska? Ta może się zali na akcyzę nie tyle z powodu wysokości opłat, ile raczej dlatego, że przybywając do miasta z wiktuałami, narażoną jest na linii akcyzowej na pewne niedogodności.

Jeśli jednak akcyza miejska będzie zniesiona, a miasto będzie musiało z tego powodu podnieść znacznie kopytkowe, ludność wiejska odczuje to więcej, niż opłaty akcyzowe. Czy p. Bryl i inni pamiętają o tem? Można zresztą, jak to Kraków uczynił, pewne artykuły najbardziej potrzebne, jak mąkę, jaja, chleb, wyjąć zupełnie od opłaty akcyzowej i miasto Lwów na to się godzi.

Ale wprost zdumiewać się przychodzi, jak rząd i Sejm w obecnej chwili, gdy szuka się środków na latanie budżetów państwa i miast większych, gdy dawne źródła przychodów wysychają, a rosną wydatki, z tak lekkim sercem znosi akcyzę, uchwała ją tylko na 3 miesiące! Na trzy miesiące, nawet nie na rok budżetowy! Jakżeż miasto ma prowadzić gospodarkę budżetową, jeśli tak ważna rubryka w jego budżecie jest przez państwo podcięta, a tem samem nierealna? Co państwo da miastu w zamian? Czy to, co dać zechce, będzie jakim takim ekwiwalentem? A czy akcyza jest tylko w Krakowie i Lwowie od lat kilkudziesięciu? Czy jej niema we Francji i gdzieindziej?

A co zrobić z personelem zajęтым dotąd od dziesiątek lat w akcyzie? Nad nim wisi miecz Damoklesa. Czy miasto ma tych ludzi wyrzucić na bruk? Czy państwo ma za mało bezrobotnych i musi samo pomnażać ich liczbę?

Zaprawdę trudno wyjść z podziwu wobec takiej uchwały rządu i Sejmu naszego. Nie świadczy to o ich przezorności. Nie przysługują się nawet ludności miejskiej i wiejskiej. Ma państwo o wiele pilniejsze sprawy niż znoszenie akcyzy w Krakowie i Lwowie: niechby o owych pilniejszych myślało, a miastom naszym rządzącym się własnym statutem, pozostawiło w tym względzie swobodę.

Ch. d.

Zebranie Komitetu Politycznego Rady Dzielnicowej Ch. D odbędzie się w piątek 15. stycznia o godz. 4³⁰ w Czytelni Katolickiej ul. Piękarska 28. Na porządku dziennym sprawa regulaminów nadesłanych przez Zarząd Główny.

ZA ZARZĄD DZIELNICOWY:

Planeta mp.
sekretarz

Dr. Bryła mp.
prezes.

Wiadomości bieżące.

Prof. Bryła — posłem.

Wybitny członek Zw. Lud.-Nar. i b. redaktor „Gazety Warszawskiej”, „Przeglądu Wszechpolskiego” i „Kurjera Poznańskiego”, poseł Dr. Stanisław Kozicki, obejmuje obecnie wysokie i odpowiedzialne stanowisko w dyplomacji polskiej, zostając ambasadorem Rzpltej przy rządzie włoskim (t. j. przy Kwirynale). Wskutek tego musi złożyć

mandat poselski, który przypadnie najbliższemu zastępcy listy państwowej Nr. 8. Jest nim Dr. Stefan Władysław Bryła, inżynier i profesor politechniki lwowskiej, znany w szerokich kołach znawca spraw technicznych i ekonomicznych, autor szeregu prac naukowych, publicysta i jeden z najwybitniejszych działaczy obozu chrz.-dem. Przypominamy, że prof. Bryła piastuje godność prezesa Zarządu dzielnicowego Ch. D. we wschodniej Małopolsce i około rozwoju naszego ruchu na Kresach położył już niemałe zasługi.

Z piekła borysławskiego.

Aby przedstawić, jak przywódcy Związków Zawodowych i Rady Robotniczej PPS. pracują dla dobra robotników, muszę się cofnąć do strejku w firmie „Premier”, z okazji którego posypały się datki tak od samych robotników Zagłębia, jak i z innych miejscowości na ręce sekret. Halucha. Strejkujący dostali z tego razem 4—5 tysięcy marek żonaci, a 2—3 tysięcy marek kawalerowie, resztę po zlikwidowaniu strejku ze stratą dla strejkujących wysłał rzekomo p. Haluch do Krakowa, na budujący się Dom Związku Górników w Krakowie z tem, że pieniądze te zostaną zwrócone. Ale słuch o tych pieniądzach zaginął. Wiemy tylko, że za pozostałe pieniądze miał sobie kupić p. Haluch z p. Cywińskim aparat kinowy. Potem nastąpiły głośnie wypadki listopadowe, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W owych czasach socjaliści mieli w Związkach Zawodowych przeszło 7 tysięcy członków. Ale zamiast naprawiać błędy, żarli się z innymi partjami, a dla robotników nie robili nic, owszem przyczynili się do zniesienia angielskiej soboty. Potem wywołali generalny strajk w przemyśle naftowym, który trwał trzy tygodnie, a który prowadził, pertraktując imieniem robotników pos. Stańczyk. Pos. Stańczyk nic robotnikom nie przyniósł i strejk zlikwidował. Od tego czasu zaczęły się masowe redukcje robotników i organizacja zaczęła się rozluźniać. Po nieudalym strejku w kopalni wosku w Kałuszu i Borysławiu, po nieudalym strejku w „Limanowej”, a ostatnio w „Silva Plana” organizacja została bez robotników. Zostali tylko krzykacze jak Markowski ze swoją kochanicą, którzy chcą od robotników dostać mandat poselski, wraz z Kobakiem, Haluchem i innymi, którzy owładnęli tutejszą Kasą Chorych i konsumami.

W ostatnich czasach redukcje zaczęły się powiększać w zastraszający sposób, a p. Haluch ze swoimi towarzyszymi zamiast radzić nad bolączką, pobrał podobno parę razy za mający się przeprowadzić sześciogodzinny dzień pracy, pieniądze do swojej kieszeni. Bezrobotni widząc się bez opieki, utworzyli Komitet bezrobotnych przy Związkach Zawodowych, ale p. Haluch nie chciał o nim nic słyszeć. Następnie zawiązał się Komitet bezrobotnych przy ZZZP. u Pawlaka, ale i ten dbał więcej o swoją kieszeń niż o dobro ogółu. Dla ludzi nie zrobił nic. Wreszcie z początkiem jesieni znowu Komitet przy Związkach PPS. zaczął działać i zwrócił się do tutejszych gmin z prośbą o pomoc dla bezrobotnych, udzielając kartofli na zimę. Haluch jednak w rozmyślny sposób obraził komisarza gminy borysławskiej p. Nozikowskiego i zapomoga w kar-

toflach została z tego powodu bezrobotnym wstrzymana. Następnie została uchwalona zapomoga przez Rząd, ale nie było komu tem się zająć. Bezrobotni tedy sami z Lochertem, Łozińskim, Gawlikowskim i Jelenkiem na czele udali się do starostwa, gdzie byli pouczeni, jak mają postąpić. Miały być mianowicie wysłane depesze przez Związki Zaw. i przez starostwo. Ale p. Haluch powiedział, że jemu starosta nie ma nic do rozkazu i on depesz nie wyśle. Wówczas delegaci bezrobotnych udali się do gminy borysławskiej i dostali na telegramy 80 zł., które jak mówią, przepili. W tym czasie gabinet Grabskiego podał się do dymisji, a bezrobotni, nie mogąc się doczekać zapomogi, udali się ponownie do Drohobycza do p. starosty, gdzie dowiedzieli się, że depesze nie zostały wysłane. Dowiedziawszy się o tem, bezrobotni zaraz zwołali wiec do Kasy Chorych i tam uchwalili rezulucję, którą p. Haluch rzucił do kosza, a komitet rozwiązał. Oburzenie bezrobotnych nie miało teraz granic. Wobec tego kolega Hauptman zwołał wiec bezrobotnych, na który Haluch nie chciał zezwolić, choć zezwoliły nań władze. Wiec się zebrał, a gdy przyszło do sprawy 80 zł., pobranych przez komitet na telegramy, oskarżeni zamiast się wytłumaczyć, zaczęli przeszkadzać kol. Hauptmanowi i nie dopuścili do wyboru nowego komitetu bezrobotnych. Teraz bezrobotni są bez żadnego Komitetu, a przydział mąki oraz węgla odbywa się bez kontroli pod dyktando Halucha. Dlatego bezrobotni oddali teraz te sprawy w ręce kolegi Hauptmana tembardziej, że są z mieszkań wyrzucani na bruk i obciążeni podatkiem lokatorskim od zajmowanych dziur żydowskich, którego to podatku nie są w stanie zapłacić.

Tak smutnie przedstawia się „opieka” krzykaczy socjalistycznych.

Jeden z bezrobotnych.

Posiedzenie Zarządu okręgowego Ch. D.

odbędzie się w sobotę 16 stycznia o godz. 6 wieczorem w Domu Katolickim. (pierwsza brama od strony koszar)

NA PORZĄDKU DZIENNYM

bieżące sprawy organizacyjne.

Lamers mp.
sekr.

Ks. Szydelski mp.
przewodn.

Korespondencje.

Koło Chrześcijańskiej Demokracji.

Sokal, 20. grudnia 1925.

Koło Chrześcijańskiej Demokracji zawiązało się tu w miesiącu listopadzie br. po przemowach wygłoszonych przez ks. Szydelskiego i sen. Makarewicza, które wywarły duże wrażenie. Po ustąpieniu przewodniczącego Rejmańskiego obrano przewodniczącym jednogłośnie dra Jerzego Pogonowskiego, pro-

fesora gimnazjum państwowego w Sokalu. Wydział Koła jest bardzo czynny. W krótkim czasie zorganizował żywy ruch chadecki, wywołując zrozumiałą łatwą konsternację wśród nieprzychylnych Ch. D. żywiołów. Koło stara się założyć w Sokalu biuro pośrednictwa pracy, które tu jest konieczne. Jest nadzieja, że w czasie już niedługim będzie ono otwarte. Urządzono też zbiórkę uliczną dla bezrobotnych chrześcijan i obdzielono w miarę funduszków najbiedniejszych 10 rodzin. Dnia 13 grudnia odbyło się ogólne zgromadzenie członków, na którym dr. J. Pogonowski wygłosił obszerny referat o programie i celach Ch. D. Przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu. Ustalono wkładki 50 gr. miesięcznie i wpisowe 1 zł. Robotnicy będą płacili tylko 20 gr. miesięcznie.

O pracę i chleb.

Przemysł, w styczniu 1926.

W wojskowym zakładzie władze wojskowe tegoż zakładu przeprowadziły częściową redukcję, t. j. wypowiedziały pracę od 1 stycznia 1926 roku robotnikom mniej produktywnym. Ponieważ ci zredukowani przeważnie należeli do organizacji PPS., przeto ujął się za nimi tow. poseł Lieberman i tow. Beluch, i wskutek tego wspomniani pozostali w zakładzie, wypowiedziano zaś miejsce innym robotnikom, którzy do PPS. nie należeli. Ponieważ jednak w Zakładzie tym pracował nasz członek Wydziału spożywczych p. N. Wł., przeto zebrał on delegację i udał się z nią do p. płk. komendanta tegoż Zakładu z prośbą, aby zapobiegł takiemu zarządzeniu, lecz p. płk. oświadczył, że nie ma mocy zmienić wydanego już zarządzenia. Delegacja udała się zatem do p. generała Jarosza, który delegację przyjął i do jej propozycji łaskawie się przychylił. Delegacja nasza mianowicie zażądała, by pozostali przy pracy robotnicy wszyscy, lecz przy zmniejszonej ilości godzin dziennie. P. generał odpowiednie zarządzenie już wydał, dlatego tą drogą robotnicy składają mu serdeczne podziękowania, a również zwracają kolegom swym uwagę na postępowanie „towarzyszy”, którzy pod pozorem pracy i opieki nad ludem roboczym protegują swych tylko partyjników. Naprawdę czas, by robotnik polski zorientował się i przekonał, że pomoc „towarzyszy” i praca ich władz idzie na korzyść partji, nie robotnika.

W dniu 18 grudnia 1925 udała się delegacja Chrześc. Zw. Zaw. w Przemyslu do p. starosty Ekharda, del. w osobach prez. Kacanika, sekret. Stacha, delegat. Swiatłowskiego J. i Tomczyka J. (z budowl.), aby przedstawić p. staroście groźny stan bezrobocia i prosić starostę o pomoc dla tych bezrobotnych, którzy pozostają bez środków do życia. Prezes Kacanik zaproponował, by przynajmniej w formie zapomogi w naturze przyjść bezrobotnym z pomocą.

Następnie delegacja przedstawiła p. staroście, że redukcję zarówno między robotnikami jak między pracownikami umysłowymi powinny dotknąć tych, którzy choć z biedą, mogą przetrzymać ten czas krytyczny. Przedstawili mianowicie, że u wielu pracowników umysłowych są często i mąż i żona na rządowych posadach, gdy wielu innych nie ma żadnej posady, choć mają rodziny na utrzymaniu. Delegacja prosiła tedy p. starostę by przy redukcjach

miano powyższą okoliczności na względzie. Również u robotników fizycznie pracujących, są jednostki, które posiadają gospodarstwa rolne bodaj małe, inni są zaś bez posad, choć nie mają żadnego gospodarstwa. P. starosta przyrzekł, że na powyższe względy będzie się zwracać uwagę. Podał również do wiadomości, że w porozumieniu z Magistratem zarządzi pomoc dla bezrob. w postaci datków w naturze, a również stworzy komitet opieki nad bezrobotnymi. Otóż komitet taki już powstał, a ze strony Chrześ. Zw. Zaw. wszedł do niego jako delegat kol. Światłowski Józef.

Chrystus idzie...

Idzie ku nam w swej wielkiej Mocy i Sławie, idzie ku nam. Zbliża się dzień wielkiej radości

i chwały Jego. Idzie w majestacie Swym przeogromnym, w blasku wielkich promieni. Idzie ku nam. A chwała Jego wielką jest na cały świat. Przeogromem Swym zadziwia świat. Niebo i ziemia kornie gnie się przed Jego wielkością. Idzie w promieniach słońca i gwiazd, zstępuje powoli na ziemię. Każdy krok Jego znaczy dzień zbliżenia sądu Jego. Każda chwila i sekunda przyspiesza ziszczenie prorocत्व Jego. Idzie w Swej wielkiej mocy i chwale, idzie ku nam wielki przepotężny Chrystus, Pan niebios i ziemi. Tylko nie każdy człowiek czuje to. Czas nadszedł — krótki czas, ażeby zrobić obrachunek ze sumienia swego, bo będzie zapóźno. Pamiętajcie o tem, czyńcie pokutę za grzechy swoje i na chwałę Jego.

M. Ł.

OGŁOSZENIA.

Krem perłowy do zębów.

Jan Ihnatowicz — Lwów.

Biuro Pośrednictwa Pracy

LIGI KATOLICKIEJ

znajdujące się we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 2B
(„Dom Katolicki“)

Poleca i umieszcza wszelką służbę domową.

ZNIŻKĘ 25%₀

przy zamawianiu sukien dla pp. Nauczycielek i Urzędniczek udziela

firma M. KOZŁOWSKA

Lwów, Akademicka 22, I. p.

Nowootwarty dział najnowszych form i krojów obok Zakładu haftów.

Nie trzymaj pieniędzy bezużytecznie w domu!

Każdy zaoszczędzony grosz możesz korzystnie, bezpiecznie i bez trudu ulokować
w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie

ul. Wałowa L. 9. Gmach własny,

której **Skarbonki Oszczędnościowe** wykonane w kraju, są prawdziwą ozdobą
każdego domu, są chlubą rąk robotnika polskiego.

SKARBONKI wydaje Kasa **BEZPŁATNIE** za kaucją zł. 5.—

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

przyjmuje rano od 8:30—1 i od 5—6:30 po południu.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszków.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina miasta Lwowa.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard M. [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ: Strona 140 Zł. — pół strony 75 Zł. — ćwierć strony 40 Zł. — ósemka strony 20 Zł.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.